

Rozpoznali go przy łamaniu chleba

Ks. Lucjan Kamiński SDB
lucjankamienski@hotmail.com

„Gdy zajął z nimi miejsce u stołu, wziął chleb, odmówił błogosławieństwo, połamał go i dawał im ...Wtedy oczy im się otworzyły i poznali Go lecz on zniknął im z oczu”.

Powyższy cytat to relacja ze spotkania Chrystusa Zmartwychwstałego z uczniami idącymi do Emaus co miało miejsce w dniu zmartwychwstania w godzinach popołudniowych.

W 6-tym dniu naszej księżowskiej pielgrzymki do Ziemi Świętej, w czerwcu 2007 r. udając się w kierunku pustyni judzkiej, zbczyliśmy nieco z trasy aby odwiedzić miejscowość Emaus. Emaus, arabska nazwa al-Qubeibeh, to niewielka wioska w większości zamieszkała przez muzułmanów. Kościół i klasztor OO. Franciszkanów wyraźnie dominuje nad osiedlem. Może to dlatego muzułmanie w sposób nieprzychylny dają to odczuć OO. Granciszkanom?

W Ewangelii św. Łukasza, między innymi czytamy: „Tego samego dnia dwaj z nich byli w drodze do wsi zwanej Emaus, oddalonej 60 stadiów od Jeruzolimy. Rozmawiali oni ze sobą o tym wszystkim co się wydarzyło”.

Mimo tak dokładnego opisu miejsca Emaus, w różnych okresach trzy miejscowości rywalizowały o tytuł ewangelicznego Emaus. W I Księdze Machab wymienione jest Emaus, ale odległość Jeruzolimy i Emaus nie są zgodne z opisem ewangelicznym. Począwszy od III-ciego stulecia m.in. Orygenes, Euzebiusz i Heronim, identyfikowali osadę Nikopolis z ewangelicznym Emaus.

W XII stuleciu rozpoczęto poszukiwania właściwego miejsca, które by odpowiadało parametrom o których mowa w Ewangelii św. Łukasza. I tak „los” padł na zamek Fontenoid (nb. Biblijna nazwa Kiriath-Jearim). Jednak ta teoria nie przyjęła się na długo.

W XIV wieku zwrócono uwagę na wioskę el-Qubeibeh, usytuowaną przy drodze z Jafy do Jeruzolimy. Tego rodzaju tradycje przyjęli OO. Franciszkanie, którzy w roku 1335 przybyli do Ziemi Świętej aby opiekować się miejscami uświęconymi obecnością Chrystusa. Franciszkanie m.in. zapoczątkowali organizację pielgrzymek do tej miejscowości. Celem pielgrzymek były ruiny zamku a szczególnie kaplica zamkowa. Ze względu na bezpieczeństwo pielgrzymów w 1852 roku zawieszono pielgrzymki.

W 1861 r. markiza Paulina do Nicolay zakupiła ten teren. Odbudowano z ruin zamek adaptując go do celów kultowych. Następnie dobudowano kilka pomieszczeń mieszkalnych i w takim stanie markiza obiekt ten przekazała Dustodii Ziemi Świętej.

W czasach późniejszych, zwłaszcza w latach 1940 – 44, przeprowadzono dokładniejsze prace wykopaliskowe dzięki czemu można było już ustalić pewną chronologię. W taki sposób to sposób m.in. stwierdzono, że już w czasach Chrystusa istniała tam wioska a dom Kleofasa o którym mowa w Ewangelii, został włączony w strukturę budowy kościoła.

Obecna świątynia została wzniesiona na miejscu poprzedniego kościoła z okresu średniowiecza. Obecna świątynia została konsekrowana 12 października 1902r.. Budowla składa się z trzech naw. Welwey nawie znajduje się prostokątna budowla. Tradycja podpowiada, że to był właśnie dom ucznia Kleofasa. W tym właśnie domu Kleofasa, uczniowie przy stole

Ks Kamiński - chleba do str. 24

Wiadomości Polonijne

Wspomnienie o Ś. P. ✠ dr. Stefanie Wilku



W dniu 25 marca zmarł, po długiej chorobie, dr. Stefan Wilk znany nie tylko w naszym polskim środowisku, ale i to przede wszystkim w lokalnym uniwersyteckim i naukowym, był bowiem założycielem Fundacji Medycznej pod nazwą: **Children's Medical Care Foundation**.

Kiedy przed prawie 30-toma laty poznał wizytującego w Los Angeles prof. dr. Zygmunta Kalicińskiego, prezesa Polskiego Towarzystwa Chirurgii Dziecięcej, który przybył w celu uzyskania przyjęcia przez miejscowy uniwersytet (UCLA) polskich lekarzy na studia uzupełniające wiedzę medyczną, szczególnie z zakresu transplantacji nerek u dzieci, stał się – jak powie po latach dr. Wilk – „...iskrą, która zapaliła to co nurtowało mnie przez lata: pomoc polskim dzieciom. I były to niejako narodziny dziecka, które dotąd było narodkiem”.

Tak więc powstała Fundacja pod nazwą: **Childrens Medical Care Program – the UCLA Foundation**, która później przyjęła obecną nazwę **Childrens Medical Care Foundation**. Ta od lat dobrze nam znana instytucja opiera swą szeroko zakrojoną działalność wyłącznie na ofiarności ludzi dobrej woli, dla których życie dziecka jest warte poświęceń, przyjmując równocześnie na siebie obowiązek wykonania tego śmiałego przedsięwzięcia. Dr. Wilk bowiem wysunął pewne postulaty, które stanowią **credo** Fundacji, a które w rezultacie stały się zbawienne, a są one następujące:

1. Pomoc udzielana przez Fundację polegać będzie na umożliwieniu lekarzom pogłębiania wiedzy medycznej, nie na zaopatrywaniu w sprzęt czy udzielanie jakiegokolwiek pomocy materialnej.

2. Każde stypendium przyznawane kandydatowi będzie w zasadzie służyć polskim dzieciom, a nie stypendyście, ponieważ każdy z nich zobowiązany będzie po ukończeniu programu wrócić do Polski.

3. Fundacja nie przyjmie żadnej pomocy finansowej tak od władz polskich jak i amerykańskich, w myśl zasady, że ten kto płaci dyktuje warunki.

Postulaty te okazały się zbawienne już w początkach działalności, a po pięciu latach nadspodziewane wyniki skłoniły dyrekcje do rozszerzenia tej działalności. Tak więc powstał dział neonatologii, którego celem jest polepszenie w szerokim zakresie opieki medycznej nad noworodkami, których śmiertelność w Polsce była jedną z najwyższych w Europie. Następnie zorganizowano dział trzeci, którego celem jest poprawienie stanu naukowych wydańnictw medycznych w Polsce. Powstały też oddziały Fundacji w Nowym Jorku i we Lwowie.

Dr. Stefan Wilk do str. 24

Globalna Korupcja

Iwo Cyprian Pogonowski

„Tajna Historia Amerykańskiego Imperium: Prowokatorzy Ekonomiczni, Szakale i Prawda o Globalnej Korupcji” to tytuł nowej książki John'a Perkins'a, specjalisty od uzależniania słabych państw, przez USA, za pomocą przeciążenia długami na rzecz globalizacji na korzyść międzynarodowych korporacji, które okradają słabe państwa, na tysiące miliardów dolarów. Poprzednia książka tego autora nosiła tytuł „Spowiedź Ekonomicznego Prowokatora” („Confessions of an Economic Hit Man”).

World Bank, czyli Bank Światowy, lub podobne organizacje, dają państwu bogatemu n. p. w ropę naftową, kolosalną pożyczkę, która jest bezpośrednio przeznaczona na rozbudowę przez firmy amerykańskie infrastruktury, potrzebnej do eksploatacji zasobów zadłużanego państwa, przez korporacje międzynarodowe. Infrastruktura obejmuje elektryfikację, uzbrojenie przemysłowych terenów, budowę portów i dróg wyłącznie dla eksploatacji surowców, a nie dla użytku ludności, której podatki mają służyć do spłacania kolosalnych długów ponad ich możliwości ekonomiczne.

We właściwym czasie agenci służb specjalnych USA, takich jak Agencja Bezpieczeństwa Narodowego (NSA) lub CIA odwiedzają rząd zadłużonego państwa i żądają dalszych ustępstw oraz podporządkowania się rozkazom Waszyngtonu n. p. w ONZ etc.. Agenci-prowokatorzy ekonomiczni są ostrożnie rekrutowani wśród kończących studia i sprawdzani testami psychologicznymi ich ambicji zdobywania pieniędzy, władzy i gratyfikacji seksualnych.

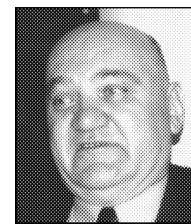
Zwykle pierwszym przydziałem agenta jest praca w Korpusie Pokoju (Peace Corp.), w takim kraju jak Ekwador, w celu zapoznania się z miejscową ludnością, która stara się bronić przed obcą eksploatacją tym razem firm naftowych. Ekwador wytoczył największy w historii proces o odszkodowanie od firm Texaco i Chevron, spowodowane w rezultacie pracy John'a Perkins'a i innych agentów.

Został on przydzielony do korporacji konsultacyjnej z bazą w Bostonie i zatrudniającej 2000 osób, wśród których Perkins dosłużył się pozycji głównego ekonomisty, nie bezpośrednio zatrudnionego przez NSA. W ten sposób, jeśli byłby on oskarżony o przestępstwo, takie jak przekupstwo, to występowałby, jako pracownik prywatnej firmy konsultacyjnej, a nie urzędnik państwowy USA.

Jeżeli drogą przekupstwa nie osiągał on pożądanego skutku, to przysyłano t.zw. „szakali” zatrudnionych nie przez CIA, ale przez firmy prywatne i wyspecjalizowanych w obalaniu rządów „republik bananowych,” lub mordowania ich przywódców. Na marginesie wspomnę, że obecnie w Iraku jest 197,000 prywatnie zatrudnionych kontraktowych ochraniarzy etc., których jest tam więcej niż wojsk USA pacyfikujących Irak.

W książce „Tajna Historia Amerykańskiego Imperium: Prowokatorzy Ekonomiczni, Szakale i Prawda o Globalnej Korupcji” John Perkins pisze o przejmowaniu kontroli przez międzynarodowe korporacje nad całym globem, na każdym poziomie, m.inn. za pomocą organizacji G-8, której spotkania u szczytu natrafiają na masowe protesty. Żyjemy w niebezpiecznym świecie, który kurczy się dzięki rewolucji informacyjnej i powoli rozpowszechnia się zrozumienie podstawowego faktu, że los całej cywilizacji jest zjednoczony przez wzrost korporacji międzynarodowych i zagrożenie „wojną ostateczną” w epoce nuklearnej.

Pogonowski - Korupcja do str. 24



JOW po rumuńsku

Prof. Jerzy Przystawa,
Uniwersytet Wrocławski

Podsumowując rządową *studniówkę* Donald Tusk zapowiedział, że nie spocznie dopóki Polacy nie będą mogli wybierać swoich posłów w okręgach jednomandatowych. Jest to deklaracja niezmiernie sympatyczna dla wszystkich ludzi, którzy od lat nie szczędzą trudu, aby upowszechnić wiedzę o innym systemie wyborczym, takim mianowicie, w jakim swoich posłów wybierają najważniejsze demokracje światowe, ze Stanami Zjednoczonymi, Kanadą i Zjednoczonym Królestwem Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej na czele. Premier nie wyjaśnił jednak od razu jaką, konkretnie, procedurę wyborczą ma na myśli, a dociekliwi dziennikarze i analitycy, którzy słyną z rozszczepiania włosa na czworo, w najmniejszym nawet stopniu nie wykazali zainteresowania problemem. Naszych błyskotliwych żurnalistów i najwyższej klasy komentatorów znacznie bardziej interesowała sprawa podróży Premiera za Ocean, a w szczególności czy słusznie zrobił lecąc tam normalnym samolotem rejsowym, a nie specjalną transkontynentalną limuzyną rządową. Tej doniosłej sprawie poświęcono w ostatnim tygodniu niezliczoną liczbę komentarzy i Premier nasłuchać się musiał ogromnej ilości cierpkich słów. Oczywiście, bliższa koszula ciału, a Premier, wsiadając w samolot rejsowy, uniemożliwił w ten sposób rozlicznym redaktorom i ekipom podróży *za friko*, czyli na koszt państwa i przyzwolita chłosta za taki niezrozumiały postępek słusznie mu się należy. Jest rzeczą naturalną, że inną miarą oceniamy premiera, który nam umożliwił podróże i przyjęcia, a inną takiego, który zmusza nas do nieprzewidzianych wydatków. Z drugiej jednak strony, taki Jose Ortega y Gasset, którego książki stanowią elementarz na wszelkiego rodzaju studiach dziennikarskich i społecznych, w książce *Bunt mas* napisał dobitnie:

Zdrowie demokracji, każdego typu i każdego stopnia, zależy od jednego drobnego szczegółu technicznego, a mianowicie: procedury wyborczej. Cała reszta to sprawy drugorzędne. Jeśli system wyborów działa skutecznie, jeśli dostosowuje się do wymogów rzeczywistości, to wszystko jest w porządku, natomiast jeśli tego nie robi, to demokracja zaczyna się walić, chociażby cała reszta działała bez zarzutu...

Obok takiego zapisu trudno przejść obojętnie, chyba, że na studiach było się patentowanym leniem, któremu nie chciało się ze zrozumieniem przeczytać klasycznej pozycji – o co jednak trudno podejrzewać naszych złotoustych interpretatorów wydarzeń politycznych. Za tym solidarnym milczeniem środowiska kryć się musi jakaś inna, ważna przyczyna. Ponieważ obecnie panuje moda na jawność i *transparentność*, to wypada poczekać, aż jakiś wybitny przedstawiciel tego starego zawodu zechce uchylić przed profanami rąbka tajemnicy. Tym bardziej, że z innych doniesień, z ust różnych polityków partii Pana Premiera, możemy się dowiedzieć, że – najprawdopodobniej – te jednomandatowe okręgi wyborcze (JOW) nie będą wcale przypominały procedur, jakie stosują u siebie Anglicy, Kanadyjczycy czy Amerykanie! Raczej będą to *twórcze udoskonalenia* tych procedur, których najróżniejsze warianty zastosowali już u siebie Rosjanie, Ukraińcy, Litwini, Łotysze... a imię ich Legion.

Przykładu tej twórczości dostarczyła nam właśnie Rumunia, której Parlament, 4 marca 2008, stosunkiem głosów 231 do

Prof. Przystawa do str. 24